

# Służba Liturgiczna

---

*Liturgia Sacra 3-4 (1996) 63-74*

Ks. STANISŁAW SZCZEPANIEC

## LITURGIĘ CELEBRUJE CAŁA WSPÓLNOTA (2)

*"W celebracji sakramentów całe zgromadzenie jest "liturgiem", każdy według swojej funkcji, ale «w jedności Ducha», który działa we wszystkich" (KKK 1144).*

Skoro w liturgii każdy jest wezwany do podjęcia "swojej funkcji", to każdy też może zapytać: Jaka jest moja funkcja? Do tego pytania nawiązuje niniejszy cykl artykułów. W poprzednim numerze *Liturgia sacra* podana została odpowiedź ogólna: "Podejmij taką posługę, do jakiej powołuje Cię Bóg" Zdanie to domaga się dalszej konkretyzacji: "Do czego mnie Bóg powołuje? Jak mam odkryć to zadanie, które mi w liturgii Bóg powierza?"

Szczególną wskazówką, daną nam przez Boga, w okrywaniu i podejmowaniu zadań w Kościele, są sakramenty i sakramentalia. W nich bowiem Bóg daje nam największe dary i wyznacza najważniejsze zadania. Dlatego tam można znaleźć światło na drodze naszych poszukiwań. Tam też trzeba szukać kryteriów podziału posług między członków zgromadzenia liturgicznego. Dlatego można powiedzieć pytającemu o "swoją posługę": "Podejmij takie

funkcje w liturgii, do jakich zostałeś uzdolniony i zobowiązany przez przyjęte sakramenty i błogosławieństwa"

Zazwyczaj publikacje, mówiące o posługiwaniu w liturgii, odwołują się do dwóch sakramentów: chrztu i kapłaństwa<sup>1</sup>. Chrzest otwiera drogi posługiwania dla świeckich, święcenia wyznaczają szczególne zadania prezbiterom. Otwartym pozostaje pytanie: Czy pozostałe sakramenty także coś wnoszą w określenie zadań wierzącego w liturgii? Milczenie na ten temat może robić wrażenie, że inne sakramenty nie są podstawą określania posług w liturgii. Nikt nie mówi bierzmowanym: "Ponieważ przyjąłeś sakrament bierzmowania, wobec tego podejmij w liturgii funkcje, do których zostałeś przez ten sakrament uzdolniony". Nie mówimy też małżonkom: "Ponieważ przyjęliście sakrament małżeństwa, więc spełniajcie w liturgii posługi, do których was uzdolniła łaska tego sakramentu i do których zostaliście przez nią wezwani"

Nie mówimy tak bierzmowanym, ani małżonkom, ani osobom przyjmującym inne sakramenty, ale czy nie powinniśmy mówić? Czy rzeczywiście dar nowego sakramentu, szczególnie takiego, który się przyjmuje tylko raz w życiu, nie oznacza także uzdolnienia do nowych posług i zobowiązania do ich podjęcia? Przecież łaska sakramentu jest tak wielka, że dotyka wszystkich wymiarów życia człowieka, także jego posługiwania. Dlatego poniżej zostaną podane w tym względzie pewne propozycje. Mają one charakter głosu w dyskusji na temat kryteriów podziału posług w liturgii. Zatrzymamy się przede wszystkim na sakramencie chrztu i bierzmowania oraz kapłaństwa i małżeństwa. O innych sakramentach i błogosławieństwach będzie mowa w następnych numerach *Liturgia sacra*.

## 1. Ochrzczeni i bierzmowani

"Udział ludzi świeckich w potrójnym urzędzie Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla rozpoczyna się wraz z namaszczeniem chrztu, rozwija przez bierzmowanie, w Eucharystii zaś znajduje spełnienie i pełne mocy oparcie [...]. Toteż pasterze winni uznawać i popierać rozwój tych posług, urzędów i funkcji, które opierając się na *sakramentalnym fundamencie chrztu, bierzmowania*, a w szczególnych wypadkach także *małżeństwa*, są spełniane przez katolików świeckich"<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Por. T. Sinka. *Podział funkcji w zgromadzeniu liturgicznym*. W: *Msza święta*. Red. W. Świerżawski. Kraków 1992 s. 170-191.

<sup>2</sup> Jan Paweł II. Adhortacja apostolska *Christifideles Laici* o powołaniu i posłannictwie świeckich w Kościele i w świecie z dnia 30 grudnia 1988 nr 14; 23.

Kościół mówiąc o sakramentach chrześcijańskiej inicjacji, ukazuje je jako kolejne etapy chrześcijańskiego rozwoju. Można w nim wyróżnić początek, dojrzewanie i pełnię<sup>3</sup>. Sam Bóg sprawia te skutki. On daje życie i kieruje jego rozwojem. Rozwój życia oznacza także rozwój posługiwania. Człowiek doskonali w sobie umiejętność dawanie siebie innym. Coraz bardziej upodabnia się do Chrystusa Sługi i Maryi Służebnicy Pańskiej. Ta umiejętność dzielenia się sobą obejmuje także udział w liturgii. Tam także powinna się rozwijać umiejętność posługiwania. Można więc postawić pytanie: Czy przyjęcie sakramentu bierzmowania uzdalnia człowieka do podjęcia jakichś nowych posług, których nie mógł spełniać mocą samej łaski chrztu?

Analizując naukę Kościoła o posługach chrzestnych i świadków bierzmowania, należy na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Są przynajmniej dwie takie funkcje liturgiczne<sup>4</sup>, do których człowiek nie jest dopuszczany, jeżeli nie został umocniony łaską bierzmowania. Pierwsza z nich to posługa chrzestnego lub chrzestnej przy chrzcie, druga to posługa świadka przy bierzmowaniu.

Dlaczego Kościół nie dopuszcza do tych posług ludzi nie bierzmowanych? Czy jest to tylko formalność, czy też w sakramencie bierzmowania ukryta jest łaska, która dopiero uzdalnia człowieka do dobrego spełnienia tych zadań? Kościół nie wprowadza do liturgii działań czysto formalnych. Jego decyzje zawsze wynikają z prawidłowości życia. Także i w tym wypadku trzeba stwierdzić, że bierzmowanie uzdalnia człowieka do nowych posług.

Na czym polega funkcja chrzestnych i świadków? Jej cechą charakterystyczną jest odpowiedzialność za innych. Chrzestny uczestniczy w zrodzeniu kogoś do życia Bożego i podejmuje odpowiedzialność za rozwój tego życia. Funkcja ta wiąże go z kimś w sposób szczególny. Są to więzy duchowego ojcostwa i macierzyństwa. Świadek bierzmowania, którym powinien być w miarę możliwości chrzestny, kontynuuje to dzieło. Staje przy przyjmującym sakrament umocnienia jako świadek i reprezentant Kościoła. Otrzymuje trzy

---

<sup>3</sup> Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia są fundamentami całego życia chrześcijańskiego. "Uczestnictwo w Boskiej naturze, które ludzie otrzymują w darze przez łaskę Chrystusa, objawia pewną analogię do powstania, rozwoju i wzrostu życia naturalnego. Wierni odrodzeni przez chrzest, zostają umocnieni przez sakrament bierzmowania, a w Eucharystii otrzymują pokarm życia wiecznego. W ten sposób przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego w coraz większym stopniu osiągają skarby życia Bożego i postępują w doskonałej miłości" (KKK 1212).

<sup>4</sup> Tak są nazywane te posługi w dokumentach. Por. *Wtajemniczenie chrześcijańskie, wstęp ogólny*. W: *Obrzędy Chrztu dzieci*. Katowice 1972 nr 9-10; *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*. W: *Obrzędy Bierzmowania dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*. Katowice 1994 nr 5-6.

zadania. Ma przygotować kandydata, przedstawić go biskupowi i troszczyć się o rozwój jego wiary w przyszłości<sup>5</sup>

Istnieje różnica między przeczytaniem słowa Bożego, podejmując posługę lektora, a położeniem ręki na ramieniu bierzmowanego i przedstawienie go biskupowi ze świadomością, że biorę część odpowiedzialności za wiarę tego człowieka. Istnieje też różnica między przyniesieniem darów ofiarnych na ołtarz, a złożeniem wyznania wiary w czasie chrztu dziecka, podejmując zadania chrzestnego. Ta odmienność wskazuje na posługi, do których szczególne uzdalnia sakrament bierzmowania. Są to posługi nowe, trudniejsze, bardziej odpowiedzialne. Chcąc je dobrze spełniać trzeba przede wszystkim być wiernym posługom, które wyznacza człowiekowi sakrament chrztu.

Czy funkcja chrzestnych i świadków to jedyne nowe posługi, do których uzdalnia chrześcijanina przyjęcie sakramentu bierzmowania?

Tylko o tych dwóch wspominają wyraźnie dokumenty Kościoła. Jednak dokładniejsza analiza ich charakteru prowadzi do ogólniejszego stwierdzenia: "Posługami wynikającymi z sakramentu bierzmowania są te, w których akcent pada na wyrażenie w znaku odpowiedzialności za drugiego człowieka. Ich wzorem są: posługa chrzestnych i świadków bierzmowania" Po tej linii trzeba by szukać posług, które bierzmowani powinni spełniać w niedzielnej Eucharystii.

## 2. Prezbiter i świeccy

Posługi wynikające z chrztu i bierzmowania są wspólne dla wszystkich. Każdy ochrzczony i żyjący w zjednoczeniu z Bogiem może spełniać funkcje lektora i kantora, może przynieść dary i odmówić wezwanie modlitwy wiernych. Każdy bierzmowany, który pozostaje wierny otrzymanej łasce, może spełniać funkcje chrzestnego i świadka bierzmowania. W spełnianiu tych posług rozwija się ich powołanie. W miarę tego rozwoju dokonuje się też zróżnicowanie dróg życia. Na bazie wspólnego powołania do świętości rozwijają się różne drogi jej realizacji i różne sposoby służenia Kościołowi.

Omawiając te drogi odwołamy się przede wszystkim do tajemnicy oblubieńczej miłości łączącej Chrystusa i Kościół. W tej miłości uczestniczymy od samego początku: "Kto przyjmuje chrzest, doznając w tym odkupieńczej miłości Chrystusa, staje się równocześnie uczestnikiem Jego miłości oblubieńczej do Kościoła. «Obmycie wodą, któremu towarzyszy słowo», w naszym tekście jest wyrazem miłości oblubieńczej w tym znaczeniu, że przygotowuje

---

<sup>5</sup> Por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne* nr 5.

Oblubienicę (Kościół) Oblubieńcowi, że czyni Kościół Oblubienicą Chrystusa"<sup>6</sup>; "Chociaż Kościół posiada strukturę «hierarchiczną», to jednak cała ta struktura całkowicie jest podporządkowana świętości członków Chrystusa. Świętość zaś mierzy się «wielką tajemnicą», w której Oblubienica odpowiada darem miłości na dar Oblubieńca, czyniąc to «w Duchu Świętym»"<sup>7</sup>

Misterium oblubieńczej relacji między Bogiem i człowiekiem przewija się przez całe dzieje zbawienia. Już w Starym Testamencie Bóg chce być dla Izraela mężem i oblubieńcem: "Małżonkiem twoim jest Twój Stworzyciel, któremu na imię Pan Zastępów" (Iz 54, 5); "I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: «Mąż mój»" (Oz 2, 18). Nowe Przymierze Boga z ludzkością wielokrotnie jest opisywane tym językiem: "Chodź, ukąże ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka" (Ap 21, 9); "Ujrzałem Miasto Święte - Jeruzalem Nowe, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego męża" (Ap 21, 2).

Ojciec Święty wiele uwagi poświęca tej prawdzie. Uczy, że Chrystus "jako Głowa jest Zbawcą swojego Ciała, a równocześnie jako Zbawca jest jego Głową. Jako Głowa i Zbawca jest też Oblubieńcem swej Oblubienicy [...]. Jego miłość odkupieńcza przechodzi niejako w miłość oblubieńczą: Chrystus, wydając siebie za Kościół, tym samym czynem odkupieńczym związał się raz na zawsze z Kościołem, jak oblubieniec z oblubienicą, jak małżonek z małżonką... W ten sposób tajemnica Odkupienia kryje w sobie niejako tajemnicę «zaślubin Baranka»"<sup>8</sup>

Szczególne zadanie w objawianiu i uobecnianiu Chrystusa Oblubieńca we wspólnocie Kościoła Oblubienicy otrzymuje kapłan. "Zgodnie ze swym powołaniem kapłan winien być żywym obrazem Jezusa Chrystusa Oblubieńca Kościoła. Oczywiście pozostaje zawsze we wspólnocie, do której jako chrześcijanin należy ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami wezwanymi przez Ducha, ale na mocy swego upodobnienia do Chrystusa Głowy i Pasterza pełni wobec wspólnoty funkcję oblubieńczą. «O ile na nowo uobecnia Chrystusa Głowę, Pasterza i Oblubieńca, kapłan zajmuje miejsce nie tylko w Kościele, lecz także wobec Kościoła». Jest zatem powołany, by w swoim życiu duchowym realizować miłość Chrystusa Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy. Jego życie powinno więc być oświecane i formowane także przez ten aspekt oblubieńczy,

<sup>6</sup> Jan Paweł II. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Watykan 1986 s. 354.

<sup>7</sup> Jan Paweł II. List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji roku maryjnego o godności i powołaniu kobiety z dnia 15 sierpnia 1988 nr 27

<sup>8</sup> *Mężczyzną i niewiastą* s. 350.

który każe mu dawać świadectwo oblubieńczej miłości Chrystusa"<sup>9</sup> Biskup przyjmując pierścień w czasie swojej konsekracji słyszy słowa: "Przyjmij pierścień, znak wierności, i zachowaj nienaruszoną wiarę, strzeż od skażenia Oblubienicę Bożą, to jest Kościół święty"

Sakrament święceń uzdalnia człowieka do spełniania takiego zadania. Nikt nie może go spełnić mocą samego chrztu ani bierzmowania, choć przez te sakramenty otrzymał już udział w miłości Chrystusa i Kościoła. Od chwili święceń uczestniczy jednak w tej tajemnicy w nowy sposób. Otrzymuje nową moc uobecniania Chrystusa i Jego zbawczego dzieła w Duchu Świętym. Z tego właśnie tytułu jego funkcja w zgromadzeniu liturgicznym zostaje wyróżniona. KKK mówi o tej odmienności w następujący sposób: "Nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność" (Rz 12, 4). Niektóre członki są powołane przez Boga, w Kościele i przez Kościół, do specjalnej służby na rzecz wspólnoty. Służą ci są wybierani i konsekrowani przez sakrament święceń, przez który Duch Święty uzdalnia ich do działania w osobie Chrystusa-Głowy, aby służyć wszystkim członkom Kościoła. Wyświęcony do posługi jest jakby "ikoną" Chrystusa Kapłana. Ponieważ właśnie w Eucharystii ukazuje się w pełni sakrament Kościoła, dlatego też w przewodniczeniu Eucharystii ujawnia się najpierw posługa biskupa, a w jedności z nim posługa prezbiterów i diakonów" (KKK 1142).

Sakrament święceń jest pierwszym i najbardziej podstawowym kryterium podziału funkcji w liturgii. Określa zadania kapłana i świeckich. Jest to kryterium znane i przyjmowane. Zasadniczo w naszych diecezjach świeccy nie podejmują prób przejmowania funkcji kapłana. Są świadomi, że skuteczność tych posług zależy od sakramentu święceń. Częściej zdarza się, że kapłan podejmuje funkcje, które powinni spełniać świeccy. Wielu kapłanów czyni to mówiąc, że świeccy nie chcą się angażować w posługi. Zapewne jedną z przyczyn tego zjawiska jest ukazywanie posług tylko w powiązaniu z chrztem i kapłaństwem. Ukazanie związku posługiwania w liturgii z innymi sakramentami może się przyczynić także do zaangażowania dorosłych w posługi. W szczególny sposób dotyczy to małżonków, czy też ujmując sprawę szerzej, mężczyzn i kobiet.

---

<sup>9</sup> Jan Paweł II. Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* o formacji kapłanów we współczesnym świecie z dnia 25 marca 1992 r. nr 22.

### 3. Mężczyźni i kobiety

Biskupi, kapłani i diakoni stanowią około 0,001% członków Kościoła. Mają oni wobec wszystkich pozostałych, a więc około 99,999% członków wspólnoty uobecniać Chrystusa Głowę i Oblubieńca. Jednak nie są oni jedynymi ludźmi, którzy mają coś do powiedzenia na temat oblubieńczości. Nie tylko oni otrzymali szczególny dar uczestnictwa w miłości, która łączy Chrystusa i Kościół. Obok nich są małżonkowie oraz osoby konsekrowane. Każda z tych osób otrzymuje sobie właściwą łaskę uczestnictwa w tajemnicy oblubieńczości. Każda mówi swoje: "ślubuję" i wiąże się z drugą osobą najgłębszymi więzami.

Zapytajmy: Jak tę tajemnicę wyraża sakrament małżeństwa? Jaki dar otrzymują małżonkowie i jakie podejmują zobowiązania do objawiania miłości Chrystusa i Kościoła?

Małżeństwo to jeden z podstawowych darów życia ziemskiego. Oblubieńcze relacje między mężczyzną a kobietą należą do największych przeżyć człowieka na tym świecie. Jest to więc także jeden z najważniejszych znaków mówiących o wzajemnym związku Boga i człowieka<sup>10</sup>. Do niego odwołują się natchnieni autorzy świętych Ksiąg i cała tradycja Kościoła. Kontemplując to wielkie duchowe dziedzictwo w kontekście liturgii, a szczególnie w odniesieniu do posług liturgicznych, pytamy: Jak należy podkreślić różnicę płci w podziale posług liturgicznych? Czy jest obojętne jakie zadania w liturgii podejmie kobieta, a jakie mężczyzna? Czy istnieje jakieś teologiczne kryterium podziału posług między mężczyzn a kobiety? W jaki sposób wyrazić w znaku liturgicznym wielką tajemnicę oblubieńczej relacji Chrystusa i Kościoła?<sup>11</sup>

Obserwując dzisiejszą praktykę liturgiczną w diecezjach i parafiach, odnosi się wrażenie, że odpowiedź na powyższe pytania sformułowana jest mniej więcej tak: "Nie ma teologicznego kryterium uzasadniającego podział posług w liturgii między mężczyzn i kobiety, wobec tego posługi, które należą do świe-

<sup>10</sup> Por. J. Grzeškowiak. *Tajemnica małżeństwa*. Poznań 1993.

<sup>11</sup> Oczywiście pytania te zakładają równość w podejmowaniu przez mężczyzn i kobiety tych posług, które należą do świeckich katolików. W stronę tej równości zmierza dziś nauka Kościoła: "Wśród postanowień motu proprio *Ministeria quaedam*, przedmiotem dyskusji Ojców synodalnych (na Synodzie o powołaniu i posłannictwie świeckich w Kościele i świecie - dop. moje S. Sz.) było zarezerwowanie posługi lektoratu i akolitatu tylko mężczyznom. W kontekście rozważań o godności kobiety zwrócono uwagę, że rezerwacja ta, powtórzona następnie przez Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, nie ma uzasadnienia teologicznego. Na co zwrócili uwagę już przed Synodem liturgiści i kanoniści, stwierdzając, że przy obecnej świadomości Kościoła nie ma przeszkód, aby posługi nie wymagające święceń były powierzane w jednakowej mierze mężczyznom i kobietom" Jan Dyduch. *Wezwani do winnicy i wszczepieni w Chrystusa. Komentarz do adhortacji apostołskiej *Christifideles Laici**. Kraków 1990 s. 42.

ckich, mogą być spełniane w sposób dowolny przez obydwie grupy. Istnieją tylko racje psychologiczne, pewna wierność tradycji, w której posługi liturgiczne podejmowali przede wszystkim mężczyźni i ministranci, a także troska o pielęgnację powołań kapłańskich wśród ministrantów usługujących przy ołtarzu"

Odpowiedź taka wydaje się niewystarczająca. Nie odwołuje się do racji teologicznych i nie stara się dostrzec w różnicy płci znaku, który w liturgii powinien odegrać także istotną rolę. Skoro w rozwoju życia ziemskiego różnica płci spełnia tak istotne znaczenie, skoro do małżeńskiej relacji odwołuje się Bóg w Starym i Nowym Testamencie, to dlaczego w liturgii ta różnica płci ma stać się nieważna? Czy rzeczywiście nie ma ona w liturgii nic do powiedzenia? Zapewne ma do powiedzenia tak wiele, jak w życiu ziemskim. Powinna więc stać się czymś wyróżnionym. W języku liturgii oznacza to uznanie różnicy płci za jeden z najważniejszych znaków wyjaśniających sprawowane misterium.

W tę stronę zdaje się prowadzić nauczanie papieża Jana Pawła II na temat oblubieńczości. W jego katechezach o teologii ciała ludzkiego czytamy m. in.: "W samej istocie małżeństwa odzwierciedla się i urzeczywistnia coś z tego, co zachodzi pomiędzy Chrystusem a Kościołem [...]. Podstawą rozumienia małżeństwa w samej jego istocie jest oblubieńczy stosunek Chrystusa do Kościoła [...]. Chrystus, wydając siebie za Kościół, tym samym czynem odkupieńczym związał się raz na zawsze z Kościołem, jak oblubieniec z oblubienicą, jak małżonek z małżonką [...]. Chrystus-Oblubieniec sam stara się o przyozdobienie Oblubienicy-Kościola, stara się o to, ażeby była ona piękna pięknnością łaski, piękna poprzez cały dar zbawienia, który zostaje już udzielony w sakramencie chrztu"<sup>12</sup>.

W dalszym ciągu rozważania Papież wyjaśnia, w jaki sposób ta duchowa więź między Chrystusem a Kościołem, zostaje wyrażona w znaku: "Przedstawiając stosunek Chrystusa do Kościoła na podobieństwo oblubieńczego zjednoczenia męża i żony, Autor tego Listu /Ef/ mówi w sposób najogólniejszy, a przy tym zupełnie podstawowy nie tylko o urzeczywistnieniu się odwiecznej tajemnicy Bożej, ale także o tym, w jaki sposób tajemnica ta wyraziła się w porządku widzialnym w jaki sposób sama stała się widzialną, a tym samym weszła w sferę znaku. Rozumiemy tutaj przez znak po prostu «widzialność Niewidzialnego» [...] Małżeństwo jako sakrament najpierwotniejszy zostaje przejęte i włączone w integralną strukturę nowej ekonomii sakramentalnej wyrosłej z odkupienia w sposób poniekąd «wzorczy» [...] Jeśli uwzględnić ten wymiar zagadnienia, należałoby wnosić, że wszystkie sakramenty Nowego

---

<sup>12</sup> *Mełczyzną i niewiastą* s. 348-355.

Przymierza znajdują w małżeństwie, jako sakramencie najpierwotniejszym, ponieważ swoją rację wzorcą"<sup>13</sup>

Jeszcze wyraźniej Papież odnosi tę prawdę do Eucharystii w liście Apostolskim *Mulieris Dignitatem*: "Chrystus jest Oblubieńcem Kościoła jako Odkupiciel świata. Eucharystia jest sakramentem naszego Odkupienia. Jest sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy [...]. Przede wszystkim w Eucharystii wyraża się w sposób sakramentalny odkupieńczy czyn Chrystusa-Oblubieńca w stosunku do Kościoła-Oblubienicy"<sup>14</sup>.

Jeśli Eucharystia jest sakramentem "Oblubieńca i Oblubienicy", to w jej zrozumieniu szczególną rolę odkrywa relacja: mąż - żona, gdyż oni są oblubieńcem i oblubienicą. Jeśli widzialność oblubieńczej relacji Chrystusa do Kościoła objawia się w szczególny sposób w Eucharystii, to małżonkowie powinni w tym objawieniu czynnie i wyraźnie uczestniczyć. Małżeńskie "communio personarum" jest przecież znakiem tej tajemnicy. Nie należy tego znaku zamazywać lub chować. Powinien on jaśnieć całym blaskiem swego duchowego bogactwa.

Stąd propozycja, aby w nauce o oblubieńczej relacji Chrystusa do Kościoła, wyrażonej i uobecnionej w sakramencie małżeństwa, uznać podstawową rację teologiczną, będącą kryterium podziału posług w liturgii między mężczyzn i kobiety. Uznanie tej racji sprowadziłoby dyskusję na ten temat z płaszczyzny walki o miejsce przy ołtarzu, prowadzonej w duchu emancypacji kobiet, na płaszczyznę znaku liturgicznego, który w podziale posług między mężczyzn i kobiety ukazałby "widzialność oblubieńczej relacji między Chrystusem i Kościołem" Małżonkowie, a przy nich wszyscy mężczyźni i chłopcy oraz kobiety i dziewczyny zaświadczyliby o darze, który otrzymali. Rozradowaliby się jeszcze bardziej z daru płci. Uczyliby się także w liturgii bycia mężczyzną i kobietą, mężem i żoną.

Jak mężczyźni i kobiety mogą ten znak ukształtować? Jaki jest "właściwy dla małżonków" sposób objawienia tajemnicy Chrystusa i Kościoła? Można wyróżnić trzy różne znaki, w których małżonkowie mogą zaświadczyć w liturgii o otrzymanej łasce i ubogacić nią wszystkich.

Pierwszym i wyróżnionym sposobem uczestnictwa małżonków w Eucharystii jest powrót do źródeł, czyli "bycie razem" Mąż i żona są "jednym ciałem" i o tej jedności powinni zaświadczyć. Jak w dniu ślubu razem zblizali się do ołtarza, tak w niedzielnej Eucharystii mogą do tego przeżycia powrócić

---

<sup>13</sup> Tamże s. 374, 383.

<sup>14</sup> *Mulieris dignitatem* nr 26.

stając obok siebie, przystępując razem do Komunii świętej, wspólnie śpiewając i modląc się. Mogą też razem, a niekiedy ze swymi dziećmi przynieść dary do ołtarza.

Drugi sposób zaświadczenia o Chrystusie Oblubieńcu i Kościele Oblubienicy polega na rozdzieleniu się. Mąż staje obok kapłana, który jest pierwszym i głównym znakiem Chrystusa Oblubieńca. Żona zajmuje miejsce we wspólnocie, zgromadzonej wokół ołtarza, będącej znakiem Kościoła Oblubienicy i tam podejmuje odpowiednie zadania. W tak ukształtowanym znaku wyraża się jeszcze bardziej jedność kapłaństwa i małżeństwa. Obydwa sakramenty, mimo swej wielkiej odmienności, spotykają się w Eucharystii jako bardzo sobie bliskie i współpracujące w tym samym dziele uobecnienia miłości Chrystusa i Kościoła<sup>15</sup>

Czy w takim duchu nie należy interpretować słów Jana Pawła II: "Jeśli Chrystus, ustanawiając Eucharystię, związał ją tak wyraźnie z kapłańską posługą Apostołów, to mamy prawo żywić przekonanie, że chciał w ten sposób wyrazić zamierzoną przez Boga relację pomiędzy mężczyzną i kobietą, pomiędzy tym, co «kobiece», a tym, co «męskie», zarówno w tajemnicy Stworzenia jako i Odkupienia. Przede wszystkim w Eucharystii wyraża się sakramentalny

---

<sup>15</sup> W takim rozumieniu znaku liturgicznego należy tak ukształtować posługi, aby w ich widzialności wyraził się dialog Chrystusa i Kościoła, Jego współpraca z Kościołem, a także jedność przy stole uczyty. Liturgia słowa to szczególny dialog Chrystusa z Kościołem. Małżonkowie mogą się przyczynić do tego, aby ten dialog miał wyraźnie widoczne cechy oblubieńcze. Potrzebny jest więc głos mężczyzny i kobiety. Liturgia ofiary to szczególna wymiana darów między Chrystusem i Kościołem. Małżonkowie mogą się przyczynić do tego, aby ta wymiana darów miała cechy oblubieńcze. Potrzebne są więc ręce mężczyzn i kobiet. Liturgia uczyty to szczególne świętowanie zaślubin Chrystusa z Kościołem. Małżonkowie mogą znów przyczynić się do tego, aby to świętowanie miało cechy oblubieńcze. Potrzebne jest więc zaangażowanie w przeżycie uczyty ze strony mężczyzn i kobiet.

W wymiarze posługi słowa, taki podział zadań określił ks. Blachnicki dla młodzieżowych wspólnot służby liturgicznej już w początku lat siedemdziesiątych. We wprowadzeniu do teczki formacyjnej: "Szkola komentatora liturgicznego" pisał m.in.: "Funkcja komentatora w myśl Wprowadzenia Ogólnego do nowego Mszału rzymskiego jest funkcją liturgiczną wykonywaną poza prezbiterium i dlatego może być zlecona niewiastom. Przekazując tę funkcję u nas zasadniczo dziewczętom, zapewniamy im funkcję równorzędną i paralelną w zgromadzeniu liturgicznym do funkcji lektora, a zarazem bardziej odpowiadającą właściwościom ich psychiki. Zachowując przy tym podział funkcji między chłopcami (lektorzy) a dziewczętami (komentatorki) zapewniamy większe bogactwo form służby liturgicznej w zgromadzeniu i większe uaktywnienie uczestników" (Krajowy Ośrodek Formacji Służby Liturgicznej, Teczka III B s. I-II). W opracowanym później "Katechiźmie Służby Liturgicznej" omawia już pełny podział posług między męski i żeński zespół liturgiczny przyjęty przez Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej. Ten pierwszy pełni posługę w prezbiterium, ten drugi poza prezbiterium (por. pytania 46 i 48 oraz rozdz. VI i VII).

odkupieńczy czyn Chrystusa-Oblubieńca w stosunku do Kościoła-Oblubienicy. Staje się to przejrzyste i jednoznaczne wówczas, gdy sakramentalną posługę Eucharystii, w której kapłan działa in persona Christi, wypełnia mężczyzna<sup>16</sup>. Gdy zaś obok kapłana - mężczyzny staje mąż, który także, choć w inny sposób niż kapłan, ma reprezentować Chrystusa Oblubieńca, a żona podejmie posługę we wspólnocie, która jest Oblubienicą Chrystusa, to znak wyrażający oblubieńczą miłość Chrystusa i Kościoła zostaje wzbogacony<sup>17</sup>.

Można jeszcze wyróżnić trzeci sposób wyrażenia w znaku tej tajemnicy. Widzimy go w postawie tych małżonków, którzy np. w ciągu tygodnia ze względu na rodzaj pracy zdejmują obrączkę ślubną (mogłaby ulec zniszczeniu), a idąc w niedzielę na Mszę świętą wkładają ją z powrotem, jakby odnawiając swoje ślubowanie. Innym sposobem podkreślenia odmienności płci w podczas liturgii jest zajmowania miejsca po jednej stronie kościoła przez mężczyzn, a po drugiej przez kobiety. Po tej linii można szukać jeszcze innych form wyrażania tej tajemnicy.

Pełniejsze zaangażowanie mężczyzn i kobiet, a szczególnie małżonków w celebrację liturgiczną, pozwoliłoby im samym lepiej zrozumieć, w jaki sposób sakrament małżeństwa jest udziałem w "tajemnicy Chrystusa i Kościoła". Wszyscy zgromadzeni mogliby natomiast na nowo odkryć, że uczestniczą w tajemnicy "zaślubin Baranka" i powinni odnaleźć się w roli Oblubienicy. Należy tu przypomnieć, że dialog męsko - żeński oraz współpraca męsko - żeńska nie są jedynym, ani nawet nie jest pierwszym znakiem oblubieńczej relacji Chrystusa do Kościoła.

Ukształtowanie takiego podziału posług w liturgii, o jakim była wyżej mowa, wymaga długiego procesu wychowawczego. Bez odpowiedniej świadomości żaden znak nie będzie przemawiał i nie przyczyni się do pogłębienia uczestnictwa w Eucharystii. Jeżeli do kogoś nie przemawia znak chleba i krzyża, znak księgi i światła, czy też znak kapłana i wspólnoty, to nie przemówi do niego także znak mężczyzny i kobiety. Proponowane zaś posługi będą traktowane jako niepotrzebne komplikowanie przeżywania liturgii. Zamiast pomagać, będą przeszkadzać. Zamiast objawiać głębię zbawczego misterium, spowodują pogubienie się w sprawach organizacyjnych. Jest to więc na pewno duże ryzyko dla nieprzygotowanych kapłanów i wiernych. Dla tych jednak, którzy rozumieją znaki liturgiczne, podział posług między mężczyzn i kobiety,

---

<sup>16</sup> *Mulieris Dignitatem* nr 26.

<sup>17</sup> Do pełnego obrazu powinien się tu pojawić jeszcze charyzmat osób konsekrowanych, które także mają objawić tę samą tajemnicę. Znak ten zostanie omówiony później.

jest wielką szansą nowego przeżycia misterium Chrystusa i Kościoła w wymiarze oblubieńczym.

Nie jest to bynajmniej sprawa drugorzędna. Bez tej głębi zjednoczenia z Chrystusem w Kościele, uczestnictwo w Eucharystii jest najczęściej zejściem z poziomu miłości na poziom obowiązku, z poziomu łaski na poziom prawa, z poziomu świętowania na poziom odprawiania. Także rozmowy na temat posług, szczególnie tych spełnianych przez kobiety, w samym punkcie wyjścia stają się drażliwe. Na czoło bowiem wychodzi pytanie: do czego w liturgii ma prawo kobieta? Już w samym sformułowaniu pytania istnieje problem. W podtekście czuje się jakieś zagrożenie. Trzeba się bronić. Wszystko toczy się na płaszczyźnie prawa. Tam dyskusja się zaczyna i tam najczęściej się kończy. Nic więc dziwnego, że raz po raz przybiera formę walki o jakiejś miejsce, szczególnie o ambonę (czy kobieta może czytać słowo Boże?). Dziś rozszerza się także na inne posługi.

Płaszczyzna oblubieńczego spotkania, która w niczym nie narusza prawa, lecz podnosi je na poziom miłości, stwarza inną atmosferę dialogu. Wiele problemów rozwiązuje się w sposób naturalny. Decyduje o tym fakt, że w ukazaniu oblubieńczej relacji Chrystusa i Kościoła, istotną rolę odgrywa odmienność płci. "W jedności męża i żony tajemnica ta wyraziła się w porządku widzialnym - stała się widzialną - a tym samym weszła w sferę znaku" - uczy Papież w cytowanym fragmencie katechez *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. U podstaw tego myślenia stoi powołanie do objawienia i urzeczywistnienia prawdy o Chrystusie Oblubieńcu i Kościele Oblubienicy. Szczególny dar uczestnictwa w tej tajemnicy mają mąż i żona. Otrzymują go w sakramencie małżeństwa. Mają go objawiać wszystkim. Dlatego sakrament małżeństwa został tutaj uznany za kryterium podziału posług w liturgii między mężczyzn i kobiety.